



Misja małżeństwa

Martinus

Misja małżeństwa

Wszystkie mające duże znaczenie zjawiska, procesy, a także transformacja energii w naszej, trwającej wieczność, egzystencji przebiegają cyklicznie. Prawom cyklu podlega też instytucja małżeństwa. W jej cyklicznym przebiegu najpierw następuje kulminacja w świetle — jest to okres świetności instytucji małżeństwa. Po osiągnięciu zenitu następuje spadek znaczenia, jakie w naszym rozwoju spełnia małżeństwo, i w końcu zanik instytucji małżeństwa. W ten sposób instytucja małżeństwa najpierw ma swój okres świetności, a następnie okres zaniku. Można też ten przebieg tak scharakteryzować: najpierw następuje okres światła, a następnie okres mroku instytucji małżeństwa. Natomiast niezmiernie wielki, kosmiczny cykl ewolucji ma swój początek w sferze mroku, a zakończenie w sferze światła. Z instytucją małżeństwa jest odwrotnie. Na początku cyklu jest w swoim okresie świetlanym, na końcu cyklu w okresie ciemności. Fakt ten z pozoru może się wydawać niekorzystny, ale tak nie jest, gdyż instytucja małżeństwa jest częścią wielkiego planu, jaki ma Bóg co do rozwoju człowieka. Cele tego rozwoju są daleko większe niż zapewnienie szczęścia w harmonijnych związkach małżeńskich. Instytucja małżeństwa pomaga w opuszczeniu sfery duchowej ciemności, jaką jest królestwo zwierząt. Realizacja tego planu następuje jednocześnie ze spełnieniem roli, jaką odgrywa instytucja małżeństwa w zasięgu jednego cyklu rozwoju. W zakresie tego cyklu istota przechodzi przez wszystkie królestwa, a przede wszystkim przez sferę duchowego mroku w królestwie zwierząt i następnie sferę światła w duchowych światach. Małżeństwo nie istnieje samo dla siebie, poprzez małżeństwo Bóg stymuluje rozwój świadomości żywych istot, od prymitywnych poziomów świadomości do świadomości prawdziwego człowieka. Boska doskonałość sprawia, że małżeństwo jest ogromnym światłem rozjaśniającym mroczną sferę cyklu ewolucji.

O stworzeniu Adama i o małżeństwie mówi nam

Biblia. W rzeczywistości Adam nie został stworzony, ponieważ żywych istot nie można stworzyć, gdyż one same są twórcami swoich organizmów oraz też istnieją wiecznie. Stwórcy nie można stworzyć, dlatego należy przyjąć biblijną opowieść o stworzeniu Adama i Ewy jako symboliczny opis rzeczywistych, kosmicznych praw natury.

Od stanu dwubiegunowości do jednobiegunowości

Według Biblii Adam na początku przebywał w raju, był tam szczęśliwy, gdyż nie istniało tam żadne zło. W rzeczywistości „raj” jest tożsamy z królestwem błogości. Skoro egzystencja żywych istot trwa wieczność, to staje się oczywiste, że początek życia nie mógł nastąpić tam, gdzie Biblia zaczyna swoją opowieść. Adam symbolizuje żywe istoty, których egzystencja trwa całą wieczność. Wynikają z tego dwa fakty. Po pierwsze: żywe istoty musiały żyć przed początkiem opowieści biblijnej o stworzeniu świata. Po drugie: musiały przeżyć cały poprzedni cykl ewolucji. Adam nie jest symbolem pojedynczej istoty, natomiast symbolizuje żywe istoty egzystujące w królestwie błogości. W poprzednim cyklu przeszły one przez królestwo roślin i królestwo zwierząt, a następnie przez królestwa zwane boskimi światami. Przebywając w nich, tak mocno doświadczyły najwyższej światłości, że stopniowo nasyciły się nią i przestały się nią interesować. W wyniku braku zainteresowania doznaniem ze świata zewnętrznego ich percepcja zmysłowa skierowana na świat zewnętrzny zanikła. Nastąpiło to wraz z wkroczeniem do królestwa błogości. Tam mogły wyłącznie doznawać wrażeń z wnętrza swoich świadomości, co oznacza, że ich percepcja doznań z zewnętrznego świata ustala. Egzystując w królestwie błogości, mogły przeżywać w swoich wspomnieniach jedynie to, czego doświadczyły w całym poprzednim cyklu ewolucji. Królestwo błogości jest stanem przejściowym pomiędzy światami duchowymi a materialnymi. Każda inkarnująca w świat fizyczny istota zstępuje z

królestwa błogości, by wkroczyć w świat materialny. Droga do świata materialnego prowadzi z królestwa błogości zarówno w przypadku nowo narodzonych dzieci, jak i nowych ciał niebieskich.

Tak oto przebywający w raju Adam był symbolem istoty żyjącej w swoim świecie wspomnień — jest to ostatnia faza bytu przed ponownym wstąpieniem w nowy cykl spirali ewolucji. Biblia mówi nam, że dla Adama byt w samotności nie był dobry. Nie oznacza to, że nie było dobre dla niego życie w stanie wolnym, nie chodzi tu o stan cywilny, lecz o stan dwubiegunowości. Dalsza egzystencja w stanie dwubiegunowości, jaki mają istoty w królestwie błogości, nie była dla Adama dobra. W wysokich światach duchowych, znajdujących się w ostatniej części cyklu ewolucji, żywe istoty mają stan dwubiegunowy. Oznacza to, że nie są ani płci żeńskiej, ani męskiej. Z tej przyczyny w duchowych światach małżeństwa nie istnieją. Adam z raju jest symbolem istot znajdujących się w królestwie błogości, które stoją u progu nowego cyklu w kosmicznej spirali ewolucji.

Żywe istoty są tam nieświadome zewnętrznych światów, ponieważ ich percepcja jest zwrócona do wewnątrz swojej świadomości. Aby mogły wkroczyć do świata fizycznego, musi nastąpić pewna przemiana, dzięki której nastąpi przebudzenie ich percepcji świata fizycznego i tym samym uaktywnienie świadomości tego świata. Istoty te wyczerpały możliwości egzystencji w uprzednim cyklu ewolucji. U końca cyklu, w królestwie błogości, wszystkie ich zdolności doznawania zmysłowego w zewnętrznym świecie zanikły i znajdują się w stanie utajenia. Aby istoty te mogły kontynuować swoje wieczne życie, musiały wkroczyć w nowy kosmiczny cykl ewolucji, aby ponownie doświadczyć duchowego mroku. Mrok jest, jak wiadomo, przeciwieństwem światła. Proces ten jest konieczny, ponieważ zanik świadomości kontrastów i przeciwieństw powoduje zanik możliwości doświadczenia życia. Istoty, które symbolizuje Adam, musiały w ten sposób odnowić swoją świadomość, aby odzyskać zdolność doznawania wrażeń zmysłowych z zewnętrznego świata. W wyniku przemiany, symbolicznie wyrażonej stworzeniem Ewy, przestały być dwubiegunowe i zaczęły doświadczać przeciwieństw. W ten sposób wkroczyły na drogę rozwoju, by kiedyś, w odległej przyszłości, znowu osiągnąć zdolność doznawania najwyższego światła, w nowym cyklu spirali ewolucji.

Według opowieści biblijnej Bóg sprawił, że Adam pogrążył się w głębokim śnie. Wtedy Bóg wyjął jedno z jego żeber, z którego stworzył kobietę. Jest to

symboliczny opis procesu, który dokonał się we wnętrzu Adama. Skoro ta symboliczna opowieść mówi, że z jego żebra została stworzona kobieta, to wyraźnie widać, że Adam musiał posiadać i biegun męski, i żeński. Adam przed stworzeniem Ewy musiał być istotą dwubiegunową. Z tego wynika, że nie mógł być mężczyzną. Jakież byłby sens istnienia istot płci męskiej, gdy nie było jeszcze istot płci żeńskiej? Kobiety i mężczyźni są sobie nawzajem potrzebni. Samochód, aby jechał, musi mieć koła i z lewej, i z prawej strony. Adam nie był mężczyzną, lecz symbolem jednorodnych, dwubiegunowych istot, które później uległy przemianie i stały się istotami jednobiegunowymi, o odmiennych płciach. Niektóre z nich stały się istotami płci męskiej, a inne istotami płci żeńskiej. Adam — czyli istota dwubiegunowa — przestał istnieć. Jest on symbolem istoty w stanie dwubiegunowym, egzystującej w królestwie błogości, to znaczy w stadium przejściowym pomiędzy duchowym a materialnym światem.

Pierwiastek męski a pierwiastek żeński

Dwa mające wielkie znaczenie organy kosmiczne, które posiada każda żywa istota, a które nazywamy „pierwiastkiem żeńskim” i „pierwiastkiem męskim”, są fundamentem kosmicznego cyklu ewolucji. Posiadają je wszystkie istoty. Przed stworzeniem Ewy również miał je Adam. Wtedy były równie aktywne, były w równowadze. Aby mógł nastąpić stan, w którym istoty będą mogły ponownie doświadczyć mroku, musiała zaniknąć wszechwiedza, charakterystyczna w królestwie błogości. W jej miejsce pojawiła się niewiedza, charakterystyczna na początku nowego cyklu w królestwie roślin i królestwie zwierząt. Wraz z pojawieniem się niewiedzy zanikły także wszelakie umiejętności. Następnie, na skutek doświadczenia duchowego mroku w nowym cyklu ewolucji, dokonał się ich rozwój. Istoty, które symbolizuje Adam, uległy transformacji w taki sposób, że u niektórych z nich w stanie bezruchu znalazł się „biegun żeński”, podczas gdy „biegun męski” stał się dominujący. W ten sposób stały się one istotami płci męskiej. U innych istot biegun żeński zaczął dominować nad nieaktywnym biegunem męskim. W ten sposób stały się one istotami płci żeńskiej. U istot płci żeńskiej biegun żeński zaczął kierować procesem doświadczenia życia. Odmiennie jest u istot płci męskiej, u nich biegun męski przejął kierowanie procesem doświadczenia życia. Tak więc powstały dwa rodzaje istot o przeciwnych biegunach. Istoty te stały się teraz zależne od siebie z powodu swojej

jednobiegunowości. Jednak nie utraciły one całkowicie możliwości doświadczania uczucia szczęścia charakterystycznego w końcowym okresie poprzedniego cyklu ewolucji w królestwie błogości. Dostęp do szczęścia, do błogości, do stanu pełni i spełnienia umożliwia im akt seksualny. Uczucie rozkoszy powstające podczas aktu płciowego jest przebłyskiem stanu błogości, którego istoty permanentnie doświadczają w najwyższych duchowych światach.

Światło w mroku

Boska doskonałość polega na tym, że istoty, które wkroczyły w epokę spowitą mrokiem, rozwijają tam coraz większe umiejętności ponownego doznawania boskiego światła. Światło to pochodzi ze świata, z którego one same przybyły. Mogą teraz doznawać światła, mając postać fizyczną, fizyczny organizm. Jednak ewolucja następuje stopniowo i istoty te nie od razu stają się ludźmi. Transformacja z istoty dwubiegunowej w jednobiegunową zaczęła się wówczas, jak informuje Biblia, gdy za sprawą Boga Adam pogrążył się w głębokim śnie. A jaki był ten sen?

Zdolności doznawania zmysłowego w królestwie roślin

Cykl ewolucji ma swój początek w królestwie roślin. Świadomość roślin w dużym jeszcze stopniu znajduje się w królestwie błogości. Dzięki temu rośliny przeżywają w swojej świadomości wspomnienia z wcześniejszego cyklu ewolucji. Stopniowo, wraz z początkiem tworzenia organizmów w sferze materialnej, pojawiają się u nich pierwsze doznania życia w świecie materialnym. Mają one charakter niewyraźnego, nieuchwytnego odczucia zmysłowego. Rośliny nie mają takich samych zmysłów jak człowiek, nie mają zmysłu słuchu, węchu, wzroku, smaku. Mogą jedynie odczuwać przyjemne i nieprzyjemne wrażenia. Mogą doznawać ciepła i zimna oraz zaczynają reagować na nie. Istoty te mają zaczątkowe zdolności percepcji doznań zmysłowych w sferze materialnej. Ich świadomość w materialnej sferze nie została przebudzona i dlatego są one pogrążone jeszcze we śnie. Widzimy, że rośliny są dwubiegunowe, aby później, dzięki ewolucji, stawać się coraz bardziej istotami jednobiegunowymi. Widzimy także, że rozwijają one swoje organizmy od prymitywnych stadiów do zaawansowanych. Na początku rozwoju jaźni roślin żyją w ciele grupowym. Celem rozwoju jaźni każdej rośliny jest opuszczenie tego grupowego ciała i stworzenie swojego własnego fizycznego ciała. Następuje to właśnie wtedy, gdy ich

ewolucja osiąga tak zaawansowane stadium, że rośliny zaczynają stawać się zwierzętami.

Rozwój fizycznych zdolności

doznawania zmysłowego u zwierząt

Zwierzę to jest ta sama istota, która przedtem była rośliną, a teraz znajduje się w tak zaawansowanym stopniu ewolucji, że posiada swój własny organizm i w pewnym stopniu rozwinięte swoje zdolności fizyczne, umożliwiające jej poruszanie się i percepcję zmysłową. Zwierzę posiada zmysły dotyku, słuchu, wzroku, smaku i węchu, dzięki którym może orientować się w materialnym świecie. Gdy istota opuszcza królestwo błogości, zanika jej dwubiegunowość i następuje początek jednobiegunowości. Stan ten powoduje powstanie popędu seksualnego, który od teraz staje się dla niej przewodnią siłą rozwoju. Dzięki popędowi seksualnemu następuje prokreacja, a na tym etapie ewolucji konieczne jest ciągłe tworzenie nowych fizycznych organizmów. Jednak istoty nie mogą rozwijać się bez pobytu od czasu do czasu w sferze duchowej — proces ten nazywamy reinkarnacją. Żadna istota nie może permanentnie żyć w sferze materialnej.

Pierwotną, pierwszoplanową sferą bytu we Wszechświecie jest sfera duchowa. Gdy dana istota nie ma odpowiednio rozwiniętej świadomości, to nie może doznać tam niczego. Dlatego musi przejść przez materialną sferę bytu, aby stworzyć sobie ową świadomość. Staje się to możliwe dzięki procesowi odnowy świadomości, który odbywa się właśnie w materialnej sferze bytu. Należy pamiętać, że i rośliny, i zwierzęta nie mają żadnej rzeczywistej zdolności miłowania, ale dzięki jednobiegunowości stwarzają sobie organiczną strukturę, która podczas aktu seksualnego umożliwia im doznawanie przebłysków światła z wyższych duchowych światów.

Boskie światło w królestwie zwierząt

Istoty płci przeciwnej w świecie zwierząt wzajemnie się przyciągają, ponieważ poprzez akt płciowy mogą doznać boskiego światła. Chociaż one nie są świadome, co to jest za światło, to podczas orgazmu odczuwają błogą przyjemność. Popęd płciowy jest wiodącym czynnikiem w rozwoju żywych istot w królestwie zwierząt. Z tego powodu zwierzęta spółkują, walczą w obronie swojego partnera czy partnerki oraz w obronie swego potomstwa. Akt płciowy jest dla nich absolutnie najwyższym światłem w sferze duchowego mroku. Świadomość zwierząt nakazuje im rozmnażać się, zdobywać pożywienie oraz chronić swoje

potomstwo. Poza tymi sferami zwierzęta nie mają innych zainteresowań. Nie przejawiają też aktywności w innych obszarach bytu. W ich świecie nie ma nic, co mogłoby być dla nich większym bodźcem niż przebłysk światła doświadczany podczas orgazmu. Jest to dla zwierzęcia największa manifestacja światła. Związki wśród zwierząt są absolutnie najszcześniejsze, bowiem nie występuje tam niszcząca je niewierność, rozwiązłość płciowa, szukanie erotycznych przygód itp. Zjawiska te pojawiają się w związkach małżeńskich między istotami noszącymi miano ludzi.

W epoce rozkwitu małżeństwa zarówno instytucja małżeństwa, jak i popęd płciowy są dla istot rzeczywistym, najwyższym światłem. Ich seksualność umożliwia im przeżycie raju na ziemi. Podczas aktu płciowego rzeczywiste boskie, niebiańskie światło całkowicie przesyca te istoty. Wystarczy tylko wiosną pójść do lasu, by usłyszeć, z jaką pasją kukają kukułki, jak śpiewają słowiki i skowronki — jest to śpiew w nieskończoność. Proszę sobie wyobrazić: gdyby wszyscy małżonkowie z takim samym zamiłowaniem podchodzili do małżeństwa, to można byłoby powiedzieć, że są szczęśliwi. Jednak ludzie nie „śpiewają” z taką samą namiętnością. Małżeństwa wśród ludzi nie są tak szczęśliwe jak wśród zwierząt. U zwierząt małżeństwo jest boskim światłem pośród duchowego mroku. Musimy pamiętać, że chociaż dzięki związkom z osobnikami płci przeciwnej zwierzęta stają się szczęśliwe, to przecież ich życie jest stale zagrożone, bowiem na swoim etapie rozwoju muszą same zabijać, aby przeżyć. Albo ich ciała są obiektem pożądania dla innych zwierząt, dla których są one pokarmem, albo też one same muszą walczyć o pożywienie oraz mierzyć się z chłodem i mrozem. Zwierzęta muszą przewyciężyć wiele trudności, jednak nie odczuwają tych trudów tak bardzo, gdyż są przeniknięte silnym boskim światłem.

Instytucja małżeństwa nie jest w harmonii z prawem miłowania bliźniego

Rozświetlenie bytu istotom znajdującym się w epoce duchowego mroku, dostarczenie im światła, nie jest jedynym celem instytucji małżeństwa. W rzeczywistości istota o jednobiegunowej strukturze nie może wypełnić „prawa życia”, gdyż nie potrafi *miłować bliźniego jak siebie samego*. Jednobiegunowa istota w ogóle nie zna prawdziwej, bezinteresownej i uniwersalnej miłości. Potrafi jedynie odczuwać sympatię powstałą na gruncie popędu seksualnego, który jest produktem jej cielesnej struktury. Zakochanie się, miłość między

dwiema jednobiegunowymi istotami, potrafi być bardzo silnym uczuciem, ale nie jest prawdziwą, bezinteresowną, uniwersalną miłością. Zakochanie się wymaga w dużym stopniu odwzajemnienia. W królestwie zwierząt sympatia może powstać wyłącznie między istotami płci przeciwnej. Z tego powodu istoty te nie potrafią miłować wszystkich innych istot, tak więc istot doskonałych w tym królestwie nie ma. Natomiast aby człowiek stał się doskonały i aby doznał absolutnego szczęścia, musi spełnić całkiem inny warunek bytu — musi potrafić *miłować bliźniego swego jak siebie samego*.

Stan, w którym ludzie miłują swych bliźnich jak siebie samych, nie może pozostawać w harmonii z małżeństwem. Nieuchronnie musi powstać konflikt między tymi dwoma zjawiskami. W królestwie zwierząt sympatia może powstać wyłącznie między istotami o płci przeciwnej. Istoty o tej samej płci co własna tolerowane są, gdy służy to zaspokojeniu popędu samozachowawczego, na przykład aby razem stworzyć stado. Poza tym nie ma tam sympatii pomiędzy przedstawicielami tej samej płci. Nie ma wzajemnej sympatii między osobnikami płci męskiej, tak samo brak jest wzajemnej sympatii między osobnikami płci żeńskiej. Sympatia pojawia się tutaj między istotami płci przeciwnej, przybierając formę flirtu i zakochania się. Innej miłości, poza romantyczną i rodzicielską miłością do potomstwa, nie ma. Zakochanie się nie jest zatem prawdziwą miłością, ponieważ uczucie to oparte jest na egoizmie. Zakochane w sobie nawzajem istoty potrafią być dla siebie bardzo miłe i życzliwe, ale miłość zakochanej osoby musi zostać odwzajemniona. Poza tym zakochana osoba oczekuje od swojej wybranki czy wybranka zaspokojenia swojego pożądania. Innymi słowy: zakochani, pomimo uczucia, jakim obdarowują kochaną przez siebie osobę, będą ją postrzegać głównie przez pryzmat zaspokojenia własnych potrzeb. Pomimo tego ograniczenia zakochane z wzajemnością osoby mogą w ten sposób doświadczyć światła będącego wielkim przeciwieństwem duchowego mroku, w którym same żyją. Ale ten stan nie może trwać przez całą wieczność.

Przeobrażenie biegunów u żywej istoty

W odróżnieniu od zwierząt ludzie są dzisiaj w tak zaawansowanym stadium rozwoju, że posiadają umiejętność spojrzenia w przeszłość i refleksji. Dzięki temu mogą zobaczyć, co w rzeczywistości się wydarzyło oraz co tak naprawdę dzieje się dzisiaj. Natomiast ludzkie organizmy są jeszcze bardzo podobne do organizmów zwierząt. Tak samo jak one są albo płci żeńskiej, albo męskiej. Ludzie też w

podobny sposób rodzą potomstwo. Jest to oznaką, że istoty, które nazywamy ludźmi, nie są jeszcze prawdziwymi ludźmi. Ciała tych istot, które nazywam „ludźmi ziemskimi”, są zaczątkiem rzeczywistego ludzkiego organizmu, jednak jeszcze nie przeobraziły się w organizmy prawdziwych ludzi. W dużym stopniu jeszcze jak zwierzęta zakochują się, rozmnażają oraz żyją w takich samych związkach małżeńskich.

Jak to się stało, że żywe istoty znalazły się na takim etapie rozwoju? Jak to możliwe, że odeszły od stanu, w którym są zwierzęta, i nie znajdują dłużej takiego samego szczęścia w małżeństwie i współżyciu seksualnym jak one? Powodem tych zmian znowu jest proces zachodzący na pewnym etapie ewolucji, który, z tego co mi wiadomo, nie jest omówiony w Biblii. Widocznie wtedy nie było takiej potrzeby. W wyniku owego procesu, przedstawiając obrazowo jego przebieg, Ewa — symbol stworzonej wówczas istoty jednobiegunowej, musiała umrzeć. W pewnym okresie rozwoju istot następuje przerwanie zasady jednobiegunowości. Wywołane jest to wzrostem aktywności bieguna, który dotychczas pozostawał w stanie utajonym. Od tego momentu biegun ten zaczyna wywierać wpływ na rozwój i osobowość istoty. U osób płci męskiej wzrasta aktywność bieguna żeńskiego i vice versa. I tak oto dzisiaj mężczyźni mają w mniejszym lub większym stopniu pewne cechy żeńskie, a kobiety w mniejszym lub większym stopniu pewne cechy męskie. To właśnie przeobrażenie biegunów powoduje, że obecnie kobiety same potrafią zarabiać na życie, mogą być pastorami, prezeskami zarządów, dyrektorkami przedsiębiorstw. Rozwój zmierza w tym kierunku, by kobiety w coraz większym stopniu potrafiły wykonywać te same zadania co mężczyźni i aby mężczyźni umieli się podjąć wykonywania zajęć typowych dla kobiet. Widać tutaj, że w wyniku rozwoju następuje w człowieku przeobrażenie pierwiastków żeńskiego i męskiego. Symbolem tego przeobrażenia są narodziny dziecka Chrystusowego — świadomości Chrystusowej. To, co rodzi się w człowieku i co zaczyna następować w wyniku przeobrażenia biegunów, to narodziny w zwierzęciu cech właściwych człowiekowi.

Schylek epoki małżeństwa

Wraz z przeobrażeniem biegunów instytucja małżeństwa wkracza w epokę ciemności. Jej epoka światła to okres szczęśliwości zwierząt, której źródłem jest popęd seksualny. Szczęśliwość ta jest tak wielka, że zwierzęta nie uginają się pod śmiertelnie niebezpiecznymi warunkami życiowymi i

pod trudnościami, które napotyka. Początek dwubiegunowości u zwierzęcia pojawia się, gdy przeciwny biegun, który dotąd był w stanie bezruchu, stanie się aktywny. Zadaniem tego bieguna nie jest stymulowanie małżeństwa, lecz wprost przeciwnie, wzrastająca aktywność przeciwnego bieguna będzie wpływać na małżeństwo niesprzyjająco. Przeciwny biegun, stymulując wzrost cech i zdolności właściwych ludziom, przyczynia się do rozwoju uczuć. Dzięki rozbudzeniu emocjonalnemu oraz dzięki instynktowi, dana istota zaczyna odczuwać potrzeby religijne i zaczyna rozumieć trochę z tego, co widzi. Zwierzę nie zastanawia się nad tym, co widzi, interesuje się tylko zdobyciem pożywienia. Tymczasem istota na tym etapie rozwoju zaczyna odkrywać samą siebie w stosunku do otoczenia. Zaczyna myśleć o życiu, o egzystencji — i tak oto mamy pierwszych ludzi. W wysokim stopniu żyją oni jeszcze jak zwierzęta, ale już zaczynają wierzyć w Opatrzność — są to pierwsze formy ludzkiej świadomości. Rozwój postępuje, a małżeństwo jest w dalszym ciągu fundamentem, siłą przewodnią w ich życiu.

Rozwój zdolności intelektualnych

Jak długo człowiek nie był uzdolniony umysłowo, jak jest dzisiaj, tak długo nie było jakichś specjalnych problemów. Pojawiły się one, gdy po okresie rozwoju sfery emocjonalnej nastąpił rozwój intelektu. Umiejętność rozumowego myślenia jest typową cechą człowieka. Wraz z pojawieniem się inteligencji człowiek naprawdę zaczął obserwować, odkrywać i studiować. Dotychczas jego instynktowne i emocjonalne podejście do zgłębienia tajemnic świata przyczyniły się do powstania wiary w istnienie Opatrzności. Człowiek instynktownie przeczuwał, że musi istnieć coś wyższego, że musi istnieć Bóg, gdyż żywe istoty nie mogły same stworzyć siebie. Jego światopogląd oparty był na wierze w Boga. Następnym etapem ewolucji to rozwój intelektu, inteligencji. Od tej pory człowiek zaczyna się posługiwać nowo nabytą zdolnością w swoim codziennym życiu. Fundamentem jego światopoglądu nie są już dłużej religia i wiara, ale nauka i wiedza. Pomimo to człowiek nadal żyje zgodnie z prawami rządzącymi światem zwierząt. Zwierzęta, aby żyć — muszą zabijać. Człowiek ziemski także, aby żyć — zabija. I podobnie jak zwierzęta walczy o swoją pozycję w społeczeństwie kosztem innych. Na tym etapie rozwoju zdolności intelektualne zostają wykorzystane przez człowieka w służbie walki, aby mógł lepiej się bronić i skuteczniej atakować. Jego mentalność skłania go do walki o przetrwanie. Jest to

mentalność typowa dla zwierząt. Mamy tutaj do czynienia z paradoksem, gdyż uzdolnienia intelektualne — których zwierzę nie ma, a pojawiają się one u człowieka — wykorzystywane są na tym etapie rozwoju, aby uczynić walkę o byt bardziej skuteczną. A walka o byt jest przecież domeną wybitnie zwierzęcą.

Człowiek nie uwolnił się jeszcze od mentalności właściwej zwierzętom. Wytwarza budzącą postrach śmiercionośną broń, bomby nuklearne o kolosalnej mocy, potrafiące zniszczyć miliony istnień w mgnieniu oka. To właśnie zwierzę w człowieku posługuje się czysto ludzkimi umiejętnościami, jak intelekt, w celu wytwarzania coraz to skuteczniejszej i doskonalszej broni. Widzimy, że inteligencja — zdolność właściwa ludziom — stymuluje u ludzi ziemskich ekspansję zwierzęcej natury. Natura zwierzęca osiąga u ziemskiego człowieka tak kolosalne rozmiary, iż nie można już dłużej powiedzieć, że jest typowa dla zwierząt. Człowiek potrafi zabijać w skali tak wielkiej, że żadne zwierzę nie potrafi mu dorównać. W świadomości człowieka powstają mordercze skłonności, które w ogóle nie mogą zaistnieć u zwierząt. Zwierzęta zabijają tylko po to, aby zdobyć pożywienie albo w celu samoobrony. Człowiek natomiast zaczął zabijać z całkiem innych powodów, nie jest to brak pożywienia i odzieży. Człowiek ziemski pod wpływem zwierzęcej natury kieruje się prawem rządzącym światem zwierząt — prawem silniejszego. Na tym etapie rozwoju każdy akt agresji należy pomścić, według mojąszowego prawa: *oko za oko, ząb za ząb*. Postępowanie zgodne z tym prawem powoduje, że zemsta staje się sprawą honoru. Koniecznością staje się tutaj wprowadzenie systemu kar, aparatu ucisku itd. Powszechna staje się zasada odpłacania bliźniemu „pięknym za nadobne”. Postępowanie zgodnie z prawami właściwymi światu zwierząt jest korzystne w przypadku zwierzęcia. Ludzie także się jeszcze nimi kierują, ale w przypadku ludzi postępowanie zgodne z prawem dżungli nie jest dla nich korzystne. Jest wprost przeciwnie — staje się to niezmiernie wielkim problemem, gdyż niszczy możliwość odczuwania szczęścia przez człowieka.

Żywe istoty noszące miano człowieka ziemskiego wkroczyły w nowy, nieodzowny etap rozwoju. Charakteryzuje go początek rozbudzenia przeciwnego bieguna, który staje się teraz aktywny. Człowiek znajduje się na początkowym etapie rozwoju dwubiegunowości. Gdyby nie nastąpił ten etap, wszystkie istoty pozostałyby zwierzętami. Dwubiegunowość przeobraziła zwierzę tak, że

zaczęło ono rozwijać właściwe dla człowieka cechy, takie jak zdolności intelektualne. Niestety, na tym etapie rozwoju moralność i mentalność prawdziwie ludzka, pod wpływem których pojawia się miłość bliźniego, są jeszcze w załączku. Z powodu braku empatii i zdolności miłowania bliźniego ludzie wykorzystują swój potencjał intelektualny w celu produkcji jak najsukuczniejszej śmiercionośnej broni. Przerost zdolności intelektualnych nad słabym jeszcze morale człowieka powoduje pojawienie się nowego rodzaju świadomości, którą nazywam „świadomością diabelską”.

Świadomość człowieka na tym etapie rozwoju wykracza daleko ponad świadomość zwierzęcą. Zwierzęta nie zabijają na wielką skalę, nie zadają sobie nawzajem tylu cierpień co istoty, które po części nabyły właściwe dla doskonałego człowieka uzdolnienia. Istoty tych nie można nazwać ludźmi doskonałymi, gdyż znajdują się na etapie rozwoju, który charakteryzuje powszechny brak empatii oraz rozkwit zdolności zabijania na ogromną skalę. Ich mentalności, ich świadomości nie można nazwać inaczej niż „świadomością diabelską”.

Ale nie można z tego powodu ludzi krytykować, ponieważ ten etap rozwoju jest niezbędnym ogniwem boskiego planu. Mrok musi zaistnieć, aby następnie pojawiło się światło. Gdyby żywe istoty nie uzyskały możliwości doświadczania cierpień, zabójstw, mordowania, zadawania ran — gdyby nie miały okazji doznawania przeciwieństwa światła, czyli życia w sferze ciemności, to nigdy nie nabyłyby zdolności ponownego doświadczania światła. Boska inteligencja przyczynia się do stworzenia stanu, w którym następuje kulminacja praw rządzących światem zwierząt u ziemskich ludzi. Pod wpływem prawa silniejszego w jego ekstremalnej postaci człowiekowi zaczyna zagrażać całkowita zagłada. Człowiek nie powinien żyć pod niczym nie ograniczonym wpływem praw dżungli, praw silniejszego. Z tego powodu pojawia się kolosalnie duża ilość problemów zdrowotnych nękających ludzkość. Są to choroby i cierpienia, zmartwienia i troski, samobójstwa i choroby umysłowe oraz wszystko to, czemu zaradzenie wymaga istnienia lekarzy i szpitali.

Cel cierpień

Dzięki przeżytych cierpieniom rozwijają się u ludzi empatia i uczucia humanitarne. Ludzie zaczynają być świadomi konsekwencji swoich czynów, zaczyna w nich pojawiać się zdolność odczuwania współczucia, która sprawia, że nie są w stanie dłużej czynić zła. Żywe istoty znajdują się na różnych

etapach rozwoju i w różnym stopniu mają rozwiniętą zdolność współczucia. Niektórzy ludzie potrafią zabijać, mordować, kłamać i oszukiwać, inni zaś nie potrafią dopuścić się podobnych uczynków. Zdolność kierowania się sercem, bezinteresowną miłością ulega dalszemu rozwojowi, by w końcu stać się tym, co nazywamy uniwersalną miłością. Jest ona rzeczywistym, organicznym talentem, który pojawia się u człowieka. Miłość uniwersalna nie leży u podłoża zakochania się, jej źródłem nie są namiętność i pożądanie. Prawdziwa miłość, miłość uniwersalna jest odmienna od miłości romantycznej, erotycznej, zmysłowej. Jej odmienność polega na tym, że osoba miłująca pragnie wyłącznie nieść pomoc, pragnie wyłącznie czynić dobrze, przynosić innym radość i być dla nich błogosławieństwem. To właśnie cierpienia, przez które dana istota przeszła, powodują powstanie tego stanu. Jest on jednym z pierwszych stadiów dwubiegowości.

Zanik talentów małżeńskich

Jednocześnie z rozwojem empatii i współczucia człowiek nabywa nowe zdolności i stopniowo zaczyna kierować się humanitarnymi pobudkami. Dzięki temu staje się coraz serdeczniejszy, miłszy i bardziej oddany ludziom w ogóle. Taka zmiana osobowości może powodować konflikty małżeńskie. Stopniowo, wraz z pojawieniem się coraz większej liczby ludzi, którzy są życzliwi i serdeczni w stosunku do innych, zanika u nich tężyzna fizyczna oraz charakterystyczne dla zwierząt różnice pomiędzy płcią męską a żeńską. Ludzie na tym etapie rozwoju mogą odczuwać do siebie inną sympatię niż zakochanie się, u jej podłoża nie leży pociąg seksualny. Człowiek z rozwiniętą zdolnością miłowania bliźniego nie jest zniewolony przez żądze seksualne, ale w życiu kieruje się ciepłym, ludzkim pragnieniem spełniania dobrych uczynków, potrzebą miłowania i odczuwania sympatii do bliźniego oraz stwarzania doskonałości tam, gdzie jest chaos, naprawiania tam, gdzie jest błąd. Ta rzeczywistość wspierała zdolność u niektórych ludzi jest wysoko rozwinięta. Jednak im wyższy jest jej poziom, tym gorszym małżonkiem staje się człowiek. Dla swojego otoczenia jest wspierającą istotą, ale w małżeństwie może napotykać problemy. Zawarcie związku małżeńskiego nakazuje mężczyźnie czy kobiecie opuszczenie swoich rodziców i związanie się z żoną lub mężem. Człowieka, który zaczyna miłować wszystko i wszystkich, mogą w małżeństwie spotkać problemy. Jeżeli wziął ślub z osobą predysponowaną wyłącznie do życia w związku małżeńskim, wtedy trudno będzie uniknąć konfliktów. Okazywanie

sympatii także innym ludziom niż małżonek czy małżonka może stać się powodem zazdrości, zawiści — co z kolei przyczynia się do upadku małżeństwa.

Obecnie związki małżeńskie są znacznie mniej stabilne niż w przeszłości. Dawniej skandalem było, gdy dwie osoby nie potrafiły przeżyć całego życia razem. Obecnie zdolność odczuwania sympatii i miłowania wszystkich istot ulega u człowieka rozwojowi. Ponadto sfera zainteresowań współczesnego człowieka wzrasta i obecnie jest znacznie większa niż dawniej. Z tego powodu człowiek nie może on poświęcić tak samo dużo energii związkowi małżeńskiemu jak niegdyś, kiedy poświęcał swojemu związkowi całą swoją energię i uwagę. Człowiek przechodzi całkiem naturalne przeobrażenie i powinniśmy zacząć rozumieć, dlaczego na straży małżeństwa musiało stanąć prawo. Prawna ochrona instytucji małżeństwa stała się konieczna, gdyż ulega ono degeneracji. Niegdyś ludzie uważali, że raz zawarty związek małżeński powinien trwać przez całe życie. Do dziś uważają, że każdy powinien żyć w związku małżeńskim, że każdy powinien zaręczyć się i wziąć ślub. Małżeństwo jest dla nich normą, wszędzie, nawet po śmierci — w duchowej sferze życia, w niebie. Jednak w rzeczywistości tak nie jest. W niebie to osobliwe zjawisko, jakim jest zakochanie się, nie jest niezbędne, by miłować i być miłowanym. Jest tak tylko tutaj, w prymitywnych, początkowych stadiach rozwoju. Stan zakochania się w drugiej osobie jest boskim zrządzeniem umożliwiającym żywym istotom będącym na etapie rozwoju, w którym jeszcze nie przejawiają uniwersalnej miłości, by same mogły kochać i być kochane.

Ludzie znajdują się obecnie w stadium, gdzie uniwersalna miłość zaczyna rozwijać się i w którym niezbędność związku małżeńskiego z inną osobą zanika. Jak można to zobaczyć? Dowodem na to jest istnienie czegoś, co ludzie nazywają „miesiącem miodowym”. Jest to pierwszy okres małżeństwa, w którym zakochanie się jest jeszcze w zenicie, małżonkowie są bardzo szczęśliwi i darzą siebie nawzajem niezmiernie wielką sympatią. Ten stan może trwać krócej lub dłużej, ale jest to jednak tylko miodowy miesiąc, który z natury rzeczy musi się skończyć. Można zapytać: dlaczego nie trwa on przez całe życie? W przeszłości było tak między ludźmi, a obecnie jest tak tylko u zwierząt.

Odpowiedź na to pytanie niesie stwierdzenie faktu, że okres świetności instytucji małżeństwa już minął. Obecnie doświadczamy instytucji małżeństwa w jej cząstkowej formie. Są to jej resztki, które jeszcze nie zostały wyparte z ludzkiej świadomości przez wszystkie nowe zainteresowania powstałe na

podłożu humanistycznym oraz także na podłożu intelektualnym. Ludzie mają coraz więcej nowych zainteresowań, w wyniku czego z pokolenia na pokolenie poświęcają małżeństwu coraz mniej uwagi. Inaczej było w prymitywnych stadiach rozwoju, wtedy małżeństwo było treścią życia. A gdy zainteresowanie daną umiejętnością maleje, to mniej poświęca się jej uwagi, w rezultacie czego umiejętność ta z czasem zaniknie. Kondycja dzisiejszych małżeństw daleko odbiega od poziomu, jaką miały w okresie swojej świetności. Okres ten miał miejsce w przeszłości, obecnie następuje schyłek instytucji małżeństwa. Ludzie nadal zawierają związki małżeńskie i po upływie miesiąca miodowego małżeństwo może nadal dobrze funkcjonować tylko wtedy, gdy małżonkowie mają tak dużo miłości bliźniego, że nie potrafią wyrządzić sobie krzywdy, a dla dobra dzieci nie wybierają rozwodu. Nie wszyscy jednak kierują się miłością do potomstwa i rozwodzą się, chociaż są już rodzicami. Jednak dzięki ewolucji ludzie rozwijają w sobie uniwersalną miłość. Z czasem stanie się ona tak silna, że będą mogli spełnić słowa Chrystusa: *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego*.

Bóg przemienia zwierzę w człowieka

Czytelnik nie powinien przyjmować powyższych wywodów za prawdziwe tylko dlatego, że może je tutaj poznać. Jednak prezentuję je, ponieważ pragnę zwrócić na nie uwagę. Dzięki nim można poznać zasady rozwoju, które można samemu zbadać i przemyśleć. Realizacja boskiego planu przemiany zwierzęcia w człowieka odbywa się na naszych oczach, a polega właśnie na transformacji biegunów. W obecnej chwili Bóg przemienia ziemskiego człowieka, by stał się *człowiekiem stworzonym na podobieństwo Boga*. Ludzie są jeszcze niedoskonalimi, ale możemy uczyć się na przykładzie prawdziwego człowieka, jakim był Jezus Chrystus. Z pewnością można odnieść wrażenie, że dla takiego człowieka małżeństwo nie było czymś najważniejszym. Trudno jest też wyobrazić sobie żonę Jezusa. Wszystkie największe postacie w historii ludzkości nie wstępowały w związki małżeńskie, ponieważ były dwubiegunowe. Nie potrafiły zakochać się, gdyż wraz z rozkwitem prawdziwej, bezinteresownej uniwersalnej miłości zanika predyspozycja do odczuwania tej osobliwej sympatii, jaką jest zakochanie się. Ja sam nie potrafiłem zakochać się w ciągu całego swojego życia. Niezmiernie miłuję wszystkich ludzi, ale to nie kobietę czy mężczyznę kocham, lecz w człowieku miłuję człowieka. Innymi słowy — kocham człowieka w kobiecie oraz

człowieka w mężczyźnie. Miłuję ludzi, a gdy widzę promienie radości w ich oczach, widok ten mnie ogrzewa i uszczęśliwia. Spotkania z takimi ludźmi są dla mnie źródłem radości.

Ludzie nie wiedzą, że znajdują się w stadium, w którym małżeństwa nie są zbyt stabilne. Człowiek od narodzin do trzydziestego roku życia przechodzi przez repetycję stadiów życia, przez które przeszedł w poprzednich wcieleniach. I dlatego w swoich młodzińskich latach ludzie zakochują się z wiarą, że uczucie będzie trwać przez całe życie. Nie wiedzą tymczasem, że powtórka ta trwa całkiem krótko. Zawierają związek małżeński z poczuciem bezpieczeństwa, wynikającym z wiary w jego trwałość, aby później odkryć, że małżeństwo rozpada się. Wtedy zakochują się na nowo, ale następny związek jest również nietrwały — i tak oto mamy dużo rozwodów i wiele różnych form degeneracji współżycia małżeńskiego. Aby w przyszłości ludzie nie musieli zbyt cierpieć z powodu niestabilności uczuć, zostaną stworzone zalecenia i porady małżeńskie mające za cel wprowadzenie harmonii w życie małżeńskie, których podstawą będzie znajomość kosmicznych praw natury. Harmonia ta zgodna będzie z realizowanym przez Boga planem rozwoju człowieka. Celem małżeństwa jest jedynie przeprowadzenie ludzi przez pewne etapy ewolucji w królestwie zwierząt. Królestwo zwierząt służy temu, by żywe istoty mogły doświadczyć mroku i jego kulminacji. W następstwie poznania mroku żywe istoty staną się gotowe do poszukiwania światła i wtedy zaczną rozwijać w sobie zdolność odczuwania uniwersalnej, bezinteresownej miłości.

Rozwój intuicji

Gdy człowiek znajdzie się w tak zaawansowanym stadium ewolucji, że nie będzie potrafił już dłużej czynić zła, gdy będzie wolał sam cierpieć, niż narazić na cierpienie innych, wtedy będzie predysponowany do rozwoju nowej zdolności. Zdolność tę nazywamy intuicją. Muszę przyznać, że niewielu ludzi wie, jak ona działa. Jest to zdolność, dzięki której — gdy jest ona w pełni rozwinięta — można poznać tajemnicę życia i wszystkie kosmiczne prawa natury. Badania naukowe dostarczają nam obejmującej wiedzy z zakresu czasoprzestrzennego. Jest to wiedza o rzeczach i zjawiskach dających się poznać empirycznie w formie obiektywnych faktów naukowych. Natomiast wiedza z zakresu ponadczasoprzestrzennego może zostać zbadana tylko drogą poznania intuicyjnego poprzez wewnętrzne, żywe doznania.

Wiedza duchowa, dzięki której mogłem napisać moje główne dzieło „Livets Bog”, sama objawiła się przede mną. Można powiedzieć, że stałem się jej świadomy w wyniku przekazu z wyższych sfer. Nie musiałem niczego studiować, intuicyjnie stałem się świadomy tej wiedzy. Wiedza ta płynie do mnie strumieniem do dzisiaj. Moim zadaniem jest jedynie to, by za pomocą intelektu nadać jej formę zrozumiałą dla innych. Wiedza płynie do mnie z kosmicznej sfery mądrości poprzez moją intuicję. Wiedzę tę można osiąść tylko poprzez wewnętrzne poznanie i nie jest dostępna dla badań naukowych. Kluczem otwierającym dostęp do tej wiedzy jest bezinteresowna, uniwersalna miłość. Gdy człowiek będzie potrafił miłować bliźniego w odpowiednim stopniu, wtedy stanie się kosmicznie świadomy. Wtedy też ostatnie skłonności do zawierania związków małżeńskich opuszczą go. Wtedy misja instytucji małżeństwa w cyklu spirali ewolucji, w którym znajduje się dana żywa istota, będzie zakończona.

Gdy człowiek stanie się kosmicznie świadomy, zniknie również konieczność inkarnowania w materialnej sferze Wszechświata. Kosmicznie świadomi ludzie nie potrzebują więcej przeprowadzać doświadczeń i badań, jakie można tylko zrobić w sferze fizycznej. Nie potrzebują dłużej dokonywać obserwacji, ponieważ podczas życia w materialnej sferze, we wcześniejszych wcieleniach, wykształcili nowe umiejętności myślenia i korzystania ze swojego intelektu oraz rozumu. Dzięki nabytym nowym umiejętnościom będą intuicyjnie odbierać wszelką wiedzę oraz mądrość ze sfer duchowych. Od tej pory będą mogli kontynuować swój wysoki boski byt w najwyższych kosmicznych światach, w duchowych królestwach cyklu ewolucji. Będą egzystować tam przez bardzo długi czas.

Wielu ludziom myśl o powrocie do świata materialnego wydaje się przykra. Jednak nie powinni się niczego obawiać, ponieważ każda istota przebywa w wysokich duchowych królestwach tak długo, jak długo sprawia jej to radość. Tak długo, jak przebywanie w wysokich duchowych światach jest źródłem szczęścia, jak dostarcza zachwyty i oczarowania, nie następuje powrót istot do materialnego świata.

Dwubiegunowość osiągnie doskonałość w najwyższych duchowych światach

Jak już wspominałem, w najwyższych duchowych światach żywe istoty są dwubiegunowe. Dwubiegunowość osiąga tam doskonałość. Popęd seksualny, uczucie miłości na podłożu potrzeb

erotycznych zanikają na rzecz bezinteresownej, uniwersalnej miłości skierowanej do wszystkich żywych istot. Struktura kosmiczna istot z wyższych duchowych światów przyczynia się do tego, że dla nich każde spotkanie z inną bratnią istotą staje się dla nich źródłem błogostanu, źródłem głębokiej radości. Spotkania między takim istotami nie są uważane za niemoralne, są one boskie i jawne, a każda z tych istot promieniuje uniwersalną, boską miłością. Gdy taka miłość spotyka promienie miłości wysłane przez drugą istotę, ludzie doznają najwyższego i najpiękniejszego odczucia, jakiego w ogóle można doświadczyć. Trzeba tutaj powiedzieć, że wtedy doświadczają one obecności Boga. Taki jest właśnie cel ich rozwoju i ewolucji.

Instytucja małżeństwa jest przeciwwagą dla otaczającego mroku

w niskich sferach cyklu ewolucji

Małżeństwo ma wielkie znaczenie w niskich sferach cyklu spiralnego dzięki wprowadzeniu światła w sferę mroku, w której żywe istoty nie potrafią miłować siebie nawzajem. Na tym etapie rozwoju istoty te poznają mrok, doświadczają ciemności, co bez wąskiego promienia światła, jakie niesie im instytucja małżeństwa, nie byłoby możliwe. Zadaniem światła jaśniejącego w związkach małżeńskich jest wyprowadzenie żywych istot ze sfery mroku do sfery światła, w których trwanie w związku małżeńskim nie będzie dłużej potrzebne. Instytucja małżeństwa występuje tylko w małej części cyklu ewolucji, ma swój początek, rozkwit i okres świetności w królestwie zwierząt. Tam jest dla żywych istot źródłem światła w swoim jasnym, promieniującym stadium. Po osiągnięciu zenitu następuje stopniowa degeneracja, stopniowy zanik instytucji małżeństwa. Proces ten następuje wraz ze stopniowym opuszczaniem przez istoty królestwa zwierząt, wraz z pojawieniem się niedoskonałego jeszcze człowieka. Całkowity zanik instytucji małżeństwa dokona się, gdy człowiek osiągnie swoją doskonałość, gdy stanie się prawdziwym, kosmicznie świadomym człowiekiem. Z chwilą kosmicznej inicjacji człowieka otwierającej przed nim ocean bezinteresownej, uniwersalnej miłości kończy się epoka instytucji małżeństwa w danym cyklu ewolucji. Następnie, gdy żywe istoty po niezmiernie długim okresie zakończą swój byt w kosmicznych, duchowych światach i wkroczą w nowy cykl spirali ewolucji w świat materialny, gdzie ponownie poznają ciemność, instytucja małżeństwa powtórnie stanie się potrzebna i pojawi się w ich egzystencji.

Miejsce instytucji małżeństwa w kosmicznym cyklu spiralnym, boska natura świata

Jeżeli dana osoba żyje w dysharmonijnym związku małżeńskim, a pragnie żyć zgodnie z kosmicznymi prawami życia, powinna wtedy kierować się miłością w takim stopniu, w jakim to w ogóle jest możliwe. Na obecnym etapie rozwoju bardzo często jest tak, że cokolwiek czynimy, jest złem. Z tego powodu należy czynić to, co jest złem najmniejszym.

Oczywiście są i takie związki małżeńskie, gdzie najmniejszym złem będzie rozwód, ponieważ małżonkowie nie potrafią zrozumieć siebie nawzajem, nie mogą stworzyć harmonii między sobą. Wtedy, jeśli weźmie się za punkt wyjściowy prawo uniwersalnej miłości, najlepiej będzie, jeżeli rozstaną się jak dobrzy przyjaciele. Będzie to lepsze rozwiązanie niż trwanie w związku jako wrogowie prowadzący nieustającą, codzienną wojnę, okropną dla dzieci urodzonych w tym małżeństwie. Także i tutaj kosmiczna wiedza zawarta w nauce duchowej będzie pomocna w określeniu, jak oni najłatwiej będą mogli przejść przez sfery rozwoju, które jeszcze im pozostały na ich drodze do królestwa prawdziwego człowieka.

Oddane sobie zakochane pary, dla których dzisiaj małżeństwo jest głównym źródłem szczęścia, nie potrzebują obawiać się, że ich szczęście nagle się skończy. Upłyną jeszcze tysiące lat, zanim ludzie opuszczą epokę małżeństw, a nastąpi to, gdy ludzie staną się kosmicznie świadomi. Tak więc ludziom, dla których małżeństwo jest największym źródłem radości, nic nie zostanie odebrane. Jest to stopniowy proces, w którym człowiek w coraz mniejszym stopniu będzie znajdował szczęście w związku małżeńskim na skutek stopniowego otwierania się przed niewyczerpanym źródłem radości, jakim jest bezinteresowna, uniwersalna miłość. Nie mówię tego wszystkiego, gdyż jestem przeciwny małżeństwu, bo wcale tak nie jest. Wiem jednak, że wielu ludzi interesuje poznanie boskiego planu rozwoju świata i kosmicznego cyklu ewolucji oraz zrozumienie, w którym miejscu owego cyklu znajduje się instytucja małżeństwa. Dzięki tej wiedzy będą mogli znaleźć odpowiedzi na pytania, które może postawić przed nimi życie.

□

Tytuł oryginału: „Aegteskabets kredsloeb”. Na podstawie wykładu wygłoszonego w 1960 roku. Publikacja w biuletynie „Kosmos” 9/1993.
© Martinus Institut 1981. Przekład: Tadeusz Hynek.

Adres internetowy strony „Kosmologia — nauka duchowa Martinusa”: www.kosmologia.info